

ORĘDO WNİK

NAUKOWY.

Spis rzeczy 44 Numeru: Poezya: Dwa Wyjātki z Powieści: Anna. — Pomysły o Harmonii Społecznej napisał Jan z Wygnańcyc Dombrowa. — Nowiny literackie z Poznania, Trzemeszna, Leszna, Warszawy, itd.

POEZJA.

Dwa Wyjātki z Powieści:

ANNA z NADBRZEŻA.

przez **Seweryna G.**

1. Napad Rozaków.

Niemarne były słowa wiernej służby,
Prędko się w pewność zmieniły jej wróżby.
Zaledwie Wojski, żołnierz doświadczony,
Miał czas przyrzadzić zamek do obrony,
Już tłum Kozacki, jak rój rozdrażniony,
Saul się i huczał wkręg zamkowych szaniców.
Nieliczna była załoga zamkowa,
Lecz bój nierówny, rzecz dla niej nienowa:
Nieraz dowiodła tego z émą pohańców:
Zwłaszcza, że Wojski ma w sprawie kierunek,
On równie dzielny głową i rękoma,
Zresztą pokrzepi niebieski ratunek.
A więc na murach, jak mur nieruchoma,
Niema a groźna, jak nabite działa,
Spokojnie chwili napadu czekała.
Coż tam na wieży, co w tym okna brzęku,
Ze wszyscy patrzą przez chwilę w tę stronę,
A najgroźniejsze lica rozjaśnione?

Anna, ich dziecię, błysnęła w okienku.
Nad cały zamek podniesiona wieżę,
Obwiana śnieżną, fałdzistą odzieżą,
Odmalowana na ciemnem tle ramek,
W blasku urody, w modłów zachwyceniu,
Podobna była świętemu zjawieniu,
Ktoreby brało pod opiekę zamek.
Dąży ku niemu ręką i żrenicą;
Po chwili ręce i oczy w dół zniża,
Usta coś szepcą, dłoń robi znak krzyża,
Nad służbą zamku... Błogosław, dziewico!
O błogosław im, bo bije godzina.

Dziki, wyjący okrzyk poszedł tłuszcza,
Spisy pomknęły nieprzejrzaną puszcza,
Jak jeden człowiek, ruszył się tłum cały,
A w tem go gromy zamku powitały.
Anna skoczyła, zadrzała, pobladła,
Zamknęła oczy i na klęczki padła.
Nie jedno ona zna niebezpieczeństwo,
Lecz nigdy jeszcze, nieprzyjaciół tyle,
I śmierci w takiej nie widziała sile.
Nie więc dziwnego, że niewieście mężtwo
Z młodego serca uciekło na chwilę.
Kiedy na nowo powieki otwarła,
Bitwa z całego ryczała już garła:
Szczękiem żelaza, grzmotem samopalców,
Jękami śmierci, mordu okrzykami;
Wila się zmiją na około wałów,

Zewsząd mur gryzła żelaznemi klami,
 Ale jej głowa i ciało olbrzymie
 Ukryte oczom w kurzawie i dymie.
 Podobny widok wędrowce ciekawi,
 Mają niekiedy na wysokiej górze,
 Gdy jej wierzchołek w pogodzie się pławi,
 A spód w nawalnej zatopi się chmurze,
 Widok doliny ginie wtedy oku,
 Chyba, że piorun przedrze pierś obłoku.
 Tak pod nogami Anny bitwa wrzała
 Dymem pokryta — a wrzała już długo,
 Gdy na raz wszystkie zaryczały działa
 I rozkroilił chmurę strzału smuga
 I pole walki na chwilę odkryły.
 Ten strzał, jak wichur, wroga w tył odrzucił,
 Cóż ztąd? po chwili wzrósł on w nowe siły
 I z podwojoną wściekłością powrócił:
 Cały się teraz wyteżył ku bramie.
 Dzielne jest wojska zamkowego ramię,
 Ale wróg także równy mu uporem,
 A większy liczbą. Brama pod toporem
 Jęczy, chwieje się, wkrótce się rozłamie.
 Szczęściem, że Anna nie wie o tej trwodze;
 Jej oko, jej myśl, gdzieindziej zwrócone.
 Za wsią, od wschodu, wstaje pył na drodze,
 Toczy się szybko, prosto w zamek stronę;
 Kiedy niekiedy strzelą z niego gwiazdy;
 Zawisł nadewsią — po chwili opadłszy,
 Odkrywa oku oddział zbrojnej jazdy.
 Dusza niż okiem Anna więcej patrzy,
 I prawie pewna, że to oddział braci.
 Dostrzegła nawet wodza ich postaci,
 A na nim zbroja błyszcząca, husarska,
 A pod nim konik tańczy, rwie się, parska...
 Wtem wyskoczyło trzech jeźdźców z szeregu.
 Każdy z nich do wsi inną stroną wpada,
 Przebiegli wioskę w całym konia biegu
 I powrócili — widać, że to zwiada.
 Szyk się natychmiast rozłamał na troje
 I różną drogą wziął każdy odłamek,
 Lecz bliżej zamku, każdy drogę swoje,
 Choć z innej strony, skierował na zamek.
 Anna do wodza oko swe przykuła,
 Jej serce ciągle nad jego oddziałem.
 Póki się droga gęstwiną wsi snuła,
 Ten hufiec lekkim pomykał się czałwem,
 Ciągnął się kosą komety jaskrawą.
 Ale jak tylko na błoni stanęli,
 Co czystem polem wieś od zamku dzieli,
 W jednej się chwili wyprężyli ława,
 Trąby i piersi wrzasły w przykre tony,
 I miecze spadły w tłum szturmem zjuszony.

A teje chwili w odpowiedź zagrzmiały
 Z dwóch stron przeciwnych dwa drugie oddziały.
 Tutaj zupełna zmiana w bitwy scenie.
 Schwyciona zewsząd za karki z nienacka,
 Struchlała zrazu tłuszcza hajdamacka,
 Wydała głuche, urwane stęknienie,
 Ich człowiek nagłym ciosem ugodzony,
 I od napadu przeszła w stan obrony.
 Obrona trudna! — tam, od murów strony
 Rzęsny, piekielny grad postrzałów siecze,
 A tu od pola tną husarskie miecze.
 Obrona trudna — ale jej konieczność
 Zmieniła popłoch w rozpacz walczącość,
 A zaufanie w liczebną przewagę
 Skrzepiło jeszcze na chwilę odwagę.
 Bezsilna rozpacz, marne ich nadzieje!
 Bo kędykolwiek tłum w obłok zgęstnieje,
 Wódz polskiej jazdy, z piorunem bułata,
 Z wichrem konnicy, we środek się ciska,
 A obłok tłumy krwawym deszczem pryska.
 I mgłą na wszystkie strony się rozłata.
 Darmo się koza między góry miecie,
 Kiedy jej orzeł osiadzie na grzbiecie;
 Wszelki tam opór na nic się nieprzyda,
 Gdzie raz usarska może dosięgnąć dzida.
 Dawno już, dawno, jak sokół popłochu
 Nad wątpiejącą okrąża gromadą,
 Upadł nakoniec w pośrodek motłochu,
 I rozproszył go, jak gołębi stado,
 I gnał bez ładu, jak stado gołębie
 Przez lasy, pola i Zbruczowe głębie;
 Na bojuwisku tylko martwe ciała,
 Tylko pieśń jęku ponuro stękała,
 Tylko zwycięstwem grzmiały zamku działa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pomysły o Harmonii Społecznej

napisał

Jan z Wygnańczyce Dąbrowa.

ROZDZIAŁ I.

Bóg jest wiekiustą wolnością — człowiek winien mieć doczesną. Wykład tych słosónków. Opatrzność wpływa, kiedy wolność człowieka nie jest skierowana ku dobru. Opatrzność przez objawienie ratuje ludzkość. —

Człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo boskie; — zasada ta nietylko służy za

podstawę naszej religii, ale w stosunkach z historią, wszystkie prawa, wszystkie ustawy opierają się początkowo na tej wysokiej godności i przeznaczeniu natury naszej. Ta jedna myśl religijna wznosi zarazem i uspokaja człowieka.

Nierozumiem tu wszakże przez obraz Boga, ani myśl nagłą, pojedynczą, ani promień światła przenikający duszę połotem błyskawicy, ani ogień niebieski wykradziony przez Prometeusza, ani skrzydła platońskie; bo to przechodzi pojęcie człowieka i nic nie tłumaczy. Obraz Boga w właściwym znaczeniu, odbija się w naturze, i w najdelikatniejszych drgnięciach sumienia, którego troistość psychiczna promieni, odbiciem się najwyższej istności; skąd życie wewnątrz po odzyskaniu głosu sumienia powinno być trojaki i wypływać z harmonii ducha, duszy i zmysłów.

Owa Trójca duchowa, ów żywioł moralny i wzniosły, będąc wyłączną własnością natury człowieczej, odpowiada potrójnej potędze, potrójnej osobowości zawartej w naturze boskiej, jednej a nierozdzielnej, a oraz tworzy, pomimo niezmierniej rozstrzeni dzielącej twórcę od tworu, cudowną analogię zachodzącą między człowiekiem słabym i zmiennym, a duchem wiekuistym nieśmiertelnej miłości.

Człowiek, jako istota racjonalna, odebrał przeznaczenie czynić dobre podług pomysłów wypływających z własnej woli; przytem dana mu jest władza urzeczywistnienia swoich przekonań. Bóg także będąc istotą racjonalną, lecz wiekuistą, bezwarunkową, tworzy życie podług idei dobrego z wolnością bez granic i bez warunków. Zatem działalność doczesna, racjonalna u człowieka odpowiada w pewnym względzie działalności wiekuistej racjonalnej Bóstwa.

Człowiek i ludzkość powołani są urzeczywistniać dobro na ziemi z całą wolnością moralną, to jest wyrobić w sobie zaród bóstwa w kształt najdoskonalszej postaci.

Bóg zawsze jeden, zawsze ten sam, jest początkiem i końcem swego życia; jaśniej: że sam siebie definiuje, sam stoi przed sobą, sam

rozwija swoją istotę wiekuistą w wiekuistym życiu. Z tego wynika, że zdolność definiowania siebie samego, zdolność rozwijania swojej istoty, niejest niczem, tylko wolnością. — Wolność wiekuista, bezwarunkowa, absolutna, jest formą, pod którą Bóg odbywa to rozwijanie się w czasie bez granic.

Każda istota doczesna, którą Bóg stworzył, również obdarzona jest zdolnością rozwijać się w dobrem; tylko, że ta zdolność niejest bez granic. Jako zaś wszystkie istoty doczesne dążą w swoich obrębach właściwych do spełnienia boskich wyroków, wolność ich odbiera te warunki od wiekuistej wolności Boga i od wolności indywidualnej innych istot racjonalnych, z którymi dzielą dar życia. Są więc wolne w sposób ograniczony w czasie bez granic; z czego wynika, iż wszystkie powawy, wszystkie czyny tej wolności doczesnej, niemogą mieć miejsca bez wolności wiekuistej Boga, od której ostatecznie zawisła wolność człowiecza.

Z drugiej strony, Opatrzność w świętej swjej woli, ogarnia cały organizm życia, nadając mu ruch i kierunek w miłości bez granic; widzi ona życie ludzkie w teraźniejszości, w przeszłości i przyszłości; stosuje swoje przedwieczne wyroki do tego doczesnego życia; i pod tym względem Bóg opatruje ludzkość i przewiduje dla niej zarazem. Człowiek powinien działać z pełną wolnością, aby osiągnął cel sobie nadany, a który niemoże być inny, tylko najczystsze dobro, to jest harmonija, jaką nam wszechświat widomy przedstawia.

Wolność istot ograniczonych w Bogu trwa razem z wolnością bezwarunkową samego Boga. Wolność istot doczesnych na każdym szczeblu bytu i życia wiecznie odbywa się w Bogu i przez Boga. Dla tego jest ona tem dla istoty warunkowej, czem jest wolność wiekuista Boga, jako istoty przedwiecznej, do jego bezwarunkowego bytu. Zachodzi tu więc pewna tożsamość, wyjąwszy różnicę między doczesnością, a wiekuistością, między wolnością istot racjonalnych docze-

snych, a wolnością Boga. Tym końcem wolność istoty doczesnej, czyli człowieka, ma być wyobrażeniem jedynego dobra, i w tem to człowiek okazuje się obrazem Boga. Używanie lub nadużywanie wolności nie może nic wydać w czasie, co by mogło zwichnąć plany opatrności, nie, co by nie było przewidzianem przez przedwieczne prawa życia. A jako Bóg jest wszystko-wiedzącym, przeto nie nie może się stać przez wolność, czego by Bóg nie wiedział, żeby się stać mogło, nie zgola, co by niewchodziło w jego myśl urzeczywistnienia dobra na świecie. Uważać znowu potrzeba, że Bóg rządzi z nieskończoną wolnością jako opatrność, mądra, sprawiedliwa, kochająca; ma więc potęgę i siłę ugiąć wolność człowieka pod odwieczne prawa wolności doczesnej, nie niszczyć jej wszakże, ani zawieszając, w sposób, jaki najlepiej przypada planom, które Bóg w czasie nakreślił, przez co Bóg zawsze jest w mocy dopuszczać, lub wstrzymywać w całości lub w części, wszelki wybuch indywidualnej wolności, który by przeszkadzał dobru, jakie ma na względzie.

Do tych rozmyślań wiąże się pytanie o objaśnieniu. W chwili gdy reforma zasadnicza w wyobrażeniach i składzie społeczeństwa staje się nieodzowną, wtedy odbywa się objawienie we wszystkich wyższych umysłach, które Opatrność przeznacza ku zbawieniu ludzkości; ludzie ci tem są więksi, im więcej ich przenika duch boży, to jest, iż wyobrażenia ich i nauka rozleglejsze zajmują pole i ściślej odpowiadają naturze i potrzebom człowieka. Napróżno Deisci zarzucają, iż to wmięszanie się Boskie nie jest zgodne z odwiecznymi prawami, jakie kierują sprawami świata: wszystkie bowiem prawa muszą mieć swoich posłanników, którzy je wykonywają i do których po objaśnienie się odnoszą. Pan Bóg rządzi, a zatem nie może być istotą bierną w stosunku do ludzi. Nado, czyż historia nieuczy nas ciągle o widomym palcu opatrności? Ileż to razy ludzkość zmordowana, wyniszczona zdawała się konać u kresu swojego ruchu, aż ramie boskie na-

dało jej pęd nowy, i popchnęło niechodzonemi jeszcze drogi.

ROZDZIAŁ II.

Jakie jest przeznaczenie człowieka? Różnica między przeznaczeniem człowieka i innych istot. Żywe słowo, znak szczytnych naszych przeznaczeń. — Potrzeba duchowego pokarmu. Bóg ostatni nasz koniec. Bóg jest harmoniją a więc najwyższym dobrem. — Z tej myśli wynika: wolność, moralność, prawo

Wszystkie twory na świecie odebrały osobne przeznaczenie, wypływające z przyrodzonej ich własności; przez co silnie ku temu celowi dążą. Lecz tylko człowiek, to arcydzieło stworzenia na ziemi, sam jeden posiada zdolność dociekać, poznawać, rozumieć, wyroki swego przeznaczenia.

W rzeczy samej duch ożywiający go, daje mu poznanie, świadomość samego siebie; z zupełną wolnością pojmuje on swoją wolę i uczucia. — Duch ludzki uznaje Boga, dąży do Boga, to jest do dobra; a tego daru nieposiada ani zwierzę ani roślina.

Co do ciała, żadne zwierzę nie może się poszczycić taką harmoniją sił. W ostatnich bowiem to ten, to inny organ przeważa, ta, lub inna siła ma wyższość. Dla tego, aczkolwiek przypisywano zwierzętom wielką pojętność, zmysłność, przecież nigdy niemożna było dowieść, aby miały pojęcie bóstwa i świata, albo żeby miały na celu urzeczywistnienie dobra.

Nieruchomość moralna, oto los zwierzęcia, a człowieka postęp. Zgadza się wszakże, iż wielka część ludzi i narodów pozostaje jeszcze w stanie zwierzęcym, ponieważ nieznają sami siebie, nieznają ani Boga, ani wszystkiego, co jest wielkiem w naturze, i że tylko powodują się samemi instynktami radości lub boleści. Czyż to jednak dowodzi, aby człowiek miał być zawsze przykuty do najniższego szczebla, i niemógł nigdy

zbliżyć się do szczytu, jeźliby go postawiono w warunkach odpowiednich jego rozwinięciu się?

Najkosztowniejszy dar, jaki człowiek od natury otrzymał, i który go jeszcze od innych stworów rozróżnia, jest mowa. Słowo żywe — otóż główna podstawa jego godności i szczytnych przeznaczeń; albowiem słowo wymaga koniecznie świadomości i rozumienia się iest dla wszystkich związkiem miłości, narzędziem pojednania, organem przykazań i sprawiedliwości.

Natura ma także swój język; lecz do zrozumienia go potrzeba mieć klucz i umieć go użyć, aby wydobyć słowo z tylu zagadek, wytłumaczyć tajemniczy pomysł i wielkość jego okazać. Ten tylko, co mowę dostał w udziale, już tem samem wyniesion jest na monarchę stworzeń.

Rzeczy duchowe — jak mówi Sty Paweł — potrzeba brać duchowie. Ale cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są ducha Bożego; albowiem mu są głupstwem i niemoże ich poznać, przeto iż duchowie powinny być rozsądzone. — (do Koryntów).

Chcąc zatem z gruntu rozwiązać zagadnienie o przeznaczeniu człowieka, potrzeba nam koniecznie odosobnić się od zewnętrznosci, w których żyjemy, pożegnać ostatecznie zastarzałe pomysły, zastarzałą politykę, która jak paralytyk dogorywa, i schronić się w przybytek władz duchowych. Ponieważ, jak mówi najmędrszy z apostołów Sty Paweł: człowiek duchowy sądzi o wszystkim, niebędąc przez nikogo sądzonym.

Precz więc z myślą upokarzającą, jakoby człowiek miał być piewszym w szeregu zwierząt! Błuzniercze to zdanie sofistów niech zbije wiara nasza, że człowiek przeznaczon na pana otaczającego go świata, że jest jedynym reprezentantem Boga na ziemi; a jeżeli panowanie jego nie jest takim, jakieby być powinno, niech siebie, a nie Opatrzność obwinia.

Krótki pogląd na wszechświat widomy, przekonywa nas dostatecznie, iż wszystko w nim jest harmoniją, a tem samem doskonałością; bo co dobre i piękne, musi mieć harmoniją; naruszmy

ją cokolwiek, a zamieni się w złe i szpetne. — Bóg, twórca wszystkiego, jest samą harmoniją, równie jak prawa, któremi wszystko rządzi. — Będąc zatem nieograniczoną harmoniją, jest koniecznie nieograniczonym dobrem. Człowiek będąc zarazem duchowie i cielesnie istotą doczesną, a w obu tych stosunkach zawierając się w Bogu, w nim ostateczną znachodzi przyczynę, to jest w nim ma życie, ruch i swoje istnienie.

Bóg więc jest dobrem wiekuistym i absolutnem, a to dobro objawia on w swojej istocie, która się rozlewa w różnej mierze we wszystkich tworach.

Bóg będąc samą harmoniją, to jest samem dobrem, niemoże chcieć tylko dobra; a jeżeli złe istnieje, nierozrucajmyż przyczyny onego na twórcę wszelkiego dobra.

Pod różnemi kształtami określano dobro. — Jedni filozofowie mówili: Czyn tak, abys się doskonalil. Drudzy, stoicy: Czyn w sposób odpowiedni naturze. — Niektórzy nowsi: Niechaj prawidła twego postępowania staną się prawidłem powszechnem. — My powinniśmy powiedzieć: O ile można, stosuj się do miłości powszechniej, do głosu Boga w sumieniu, który jest absolutną podstawą wszystkiego.

Tylko człowiek jedynie może urzeczywistniać dobro, ze świadomością tego, co robi; z czego wypływa moralność. Człowiek będąc najdoskonalszym ziemskim objawem istności boskiej, połączając przytem w sobie wszystkie główne przymioty istot doczesnych, odebrał tem samem obowiązek rozwijać swe życie, jako należące do harmonii świata, to jest: rozumieć absolutną prawdę, wznieść się do absolutnej prawdy, a jaśniej: czynić dobrze dla samego dobra, bez widoków żadnej korzyści, lub nagrody materyalnej.

Gdy zaś dobro człowieka polega tak w rozwoju całej jego istoty, jak w zastosowaniu zdolności jego do rozmaitych względów i przypadków, w jakich się znachodzi, przeto wynika, iż stosunki jego z materyją i światem dotykającym, również są ważne co i stosunki duchowe. Ma-

teryja jako twór Boski, również jest świętą, jak sam duch; upadek ciała pociąga za sobą zniknięcie ducha. Stosunek szczegółowy człowieka z materją, oznaczony przez roskosz zmysłową, niejest złym przez się; owszem przeciwnie; lecz powinien pewnemu prawu ulegać. Podobnie jak zjawiska w naturze wyższym ulegają prawom, prawom duchowym, tak i roskosze zmysłowe powinny być zharmonizowane, zużytkowane na korzyść uczuć wyższych, duchowych. Zharmonizowane i użytkowane, lecz nie zniszczone; albowiem ktoby chciał zniszczyć materję i namiętności, tenby powstawał przeciw samemu Bogu i przeciw prawom, któremi świat fizyczny rządony. — Jedyne uczucie mogące porządek, zgodę, zaprowadzić w niższych uczuciach człowieka, jest to uczuwanie i miłość Boga. Kiedy człowiek pojmuje i z całą prawdą uczuwa Boga w naturze, zaraz milkną w nim niskie popędy, i od wyższego uczucia nabierają pewnego moralnego blasku. Ślepotą wieków wyłączyła Boga z natury, i taż sama ślepotą, miota się przeciw zmysłowości ogarniającej dziś ludzkość. Na tych fałszywych nauczycieli spada cały ciężar grzechu społeczeństwa, oni to stworzyli ateizm natury i poddali ją roskieźnany żądnom człowieka. Jeden tylko jest środek do uczynienia moralnemi stosunków człowieka tak z materją jak z duchem, a ten jest: umacniać w nim przekonanie, że jestestwo Boskie wszystkiemu się udziela, że obecnością swą każdej rzeczy godności i świętości używa.

Urzeczywistnienie dobra dokonane moralnie i w czystej chęci, stanowi prawdziwą i doskonałą wolność człowieka; albowiem to, co pospolicie nazywają wolną wolą, albo raczej swą-wolą, niemoże prowadzić do zbawiennych wypadków, jako czynność niekierowana widokami porządku i dobra powszechnego. — Wolność ma źródło w najwyższym rozumie; następnie, ludzkość niemoże być moralnie wychowana, tylko przez swobodne rozwijanie tej potężnej władzy ducha. Nade wszystko strzedz się potrzeba mieszać wolność

z wolną wolą, czyli z tem, co dziś nazywają: wolnością we wszystkim i dla wszystkich; która formuła najczyściej maluje egoizm tegoczesny. Odkąd człowiek przestaje mieć obowiązki społeczne; odkąd mu głoszą, że niepowinien stósować się do szczęścia całego społeczeństwa: natenczas każdy staje się swoim panem, swoim królem i Bogiem; natenczas powstaje nowe godo, każdy dla siebie i u siebie: a dwa anioły opiekuńcze: poświęcenie i miłość odstępają od ludzkości pożeranę przez hydrę indywidualizmu.

ROZDZIAŁ III.

Wyobrażenie o prawie. — Co to jest władza? — Jako czuwać ma nad wypełnianiem się prawa. — Niektóre maxymy szkodliwe. — Historyja dowodzi o mieszanii się opatrności w sprawy ludzkie. — Sprawiedliwość Bozka.

Świat stworzony istnieje i rozwija się tylko pod pewnemi warunkami, których przeprowadzenie w życie jest koniecznością. Warunki te, a raczej stosunki wynikają jedne z drugich, podług raz ustanowionego łańcucha. Jakoż, ogół warunków mających się dopełnić w życiu ludzkości, z całą wolnością, to jest świadomością przyczyn, nazywamy prawem, które także jak widzimy, z nieba pochodzi, tem więcęj, że człowiek jako istota doczesna i warunkowa, niemoże sam sobie wystarczyć do urzeczewiszczenia dobra, do którego go Bóg przeznaczył. Rozwinięcie się jego tak wewnętrzne, jak zewnętrzne zawisło od różnych warunków będących za obrębem jego możliwości, lecz których przeprowadzenie względem niego ciąży na innych. Warunki, jakim ludzie wzajemnie podlegają, również są rozmaite, jak tysiączne dążenia zmierzające do powszechnego celu człowieka i ludzkości. Z tego względu tak można określić prawo i sprawiedliwość: ogół warunków zawisłych od woli człowieczej, koniecznych, aby się dopełnił cel powszechny człowieka, i wszystkie osobne cele, które się w nim zamy-

kają. Tym sposobem własność staje się prawem, ponieważ jest warunkiem bytu i rozwoju fizycznego, nadto, z téj myśli wychodząc człowiek może się prawnie domagać, aby mu społeczność dostarczyła wszystkiego, co potrzeba do umysłowego wykształcenia, czego dopełnić powinno wychowanie i nauka. Lecz w naszej cywilizacji prawo i sprawiedliwość, nieodpowiedzialy temu celowi.

Obowiązek opiekowania się i utrzymywania prawa określonego, jak wyżej należy do władzy w państwie.

Z zasady dopiero co położonej, wynika to następstwo, iż władza powinna zabezpieczać każdemu człowiekowi środki ku rozwijaniu wszystkich jego zdolności i znowu wzajemnie, każdy człowiek powinien się starać o zapewnienie takichże środków swoim bliźnim. Czyli po prostu wszyscy dla jednego, a jeden dla wszystkich mają się z miłością chrześcijańską poświęcać.

Wolność moralna niemoże się ostać bez poprzedniej nauki dającej pojęcie, co złe, a co dobre; z czego idzie, iż społeczeństwo powinno czuwać nad tem, aby ludzie jak najrychlej wychodzili z ciemności; aby wszyscy otwierali serca wrażeniom świętym dobra i pięknoty; słowem, aby przeszkody stawiane wolności wewnętrznej, przez dwojaki fatalizm nędzy i niewiadomości, upadły i znikły na zawsze.

Prawo powinno być równe i toż samo dla wszystkich; lecz jeżeli ludzie ze względu na istotę swoją nieśmiertelną, wszyscy są sobie równi i wszyscy, jako ludzie i dzieci jednego ojca, mogą się jednych i tych samych praw domagać, to znowu, uważani w ograniczonej przestrzeni żywota, muszą się różnić zdolnością, działalnością, składem fizycznym, wiekiem itd. Różnice te tworzą różne indywidualności; a prawo które ma za obowiązek urzeczywistnić warunki potrzebne do rozwinięcia wszystkich zarodków życia, musi się stosować do tych różnic zasadniczych. Człowiek w przechodzie swoim na ziemi obowiązany jest wyrachować się Stwórcy z uży-

Za trzy tygodnie ukończy się druk 2giej Części, zawierającej formy nieregularne z Etymologii łacińskiej. Po-
czem wyjdzie niezwłocznie Część 3cia podług Augusta, zawierająca przykłady do Składni.

W tejże księgarni wyjdzie w tych dniach tłumaczenie wraz z textem łacińskim Pliniusza Historji Naturalnej jedenaście Tomów 8vo, wydane przez Hr. Ed. Raczyńskiego.

W księgarni Kamińskiego wyszedł Poszyt X. pisma peryodycznego wydawanego przez P. Jędrzeja Moraczewskiego, zawierający Charakterystykę filozofii Słowiańskiej przez Libelta. O Słowianach pod panowaniem tureckim. Uwagi nad wypadkami politycznymi w r. 1844. Rozmaitości, Kronika bibliograficzna.

W księgarni Zupańskiego wyszły z druku Dumki i Fantazje Franciszka Zyglińskiego stron 122.

W Trzemesznie u Olawskiego wyszły Zadania do tłumaczenia z greckiego na polskie i z polskiego na greckie, zebrane przez A. Jerzykowskiego Dra Filozofii.

W Lesznie wyszły: Jana Długosza Dzieje Polskie, przełożone na język polski przez Bornemana Gustawa Zeszyt X.

W Warszawie wyszły nakładem Sennewalda: Potrzeby Chemiczne Rólnictwa przez Adolfa Duflos i Adolfa Hirsch, dla użytku rolników i pomocy w badaniach Chemików agronomicznych przełożył Tom I. Zdziowiecki.

W księgarni Orgelbrandta wyszły następujące dzieła:

1. Latarnia Czarnoksięzka, Obrazy naszych czasów, Oddział 2gi 4. Tomy przez J. J. Kraszewskiego.

2. Małżeństwo dni piętnastu, (może dwutygodniowe) przez Skimborowicza.

3. Pamiętki Historyczne Łowicza przez Gawareckiego Tom Iwszy.

4. Okno na pierwszym piętrze, drama w 1 akcie przez Korzeniowskiego.

5. Biblioteki Starożytnej wydawanej przez Wojcieckiego Tom VI.

6. Przewodnik dla Techników przez Krzysztofa Benoilli Tom Iwszy.

7. Kain Rozbojnik Morski, Romans Maryata.

8. Żyd wieczny 4ry poszyty ozdobione 20 rycinami na stali, przez Eug. Sue tłumaczone z francuzkiego.

W Wilnie u J. Zawadzkiego wyszły:

a. Obrazy Litewskie p. Ignacego Chodźkę, Serya 3cia zawierająca: Przedmowa Wydawcy, Wstęp Autora, Sejmiki Połockie, Wizyta, Wyzwanie, Wieczorynka, Pojedynek, Sessya Sejmikowa, Obiad u Pana Wojewody, Po Sejmikach, Ucieczka, W Nieświżu, Nazajutrz, Kapituła.

b. Arcydzieła Dramatyczne przekładu Józefa Korzeniowskiego i Alfonsa Walickiego T. Iwszy. Faust, tragedia Goethego tłumaczenie z niemieckiego Alfonsa Walickiego z 26 rycinami na miedzi po-
glug Ketscha, z przydaniem kilku śpiewów kompozyceji księcia Ant. Radziwiła. Wydanie Adama Zawadzkiego.

c. Źródła do Dziejów Polskich wydawane przez Mikołaja Malinowskiego i Alexandra Przeździeckiego Tom II. zawiera Oddział I. Pamiętniki Grzymułtowskiego, zdanie sprawy przed Janem III. z poselstwa do Moskwy. Wiadomość o życiu Grzymułtowskiego. Dyaryusz Sejmu Warszawskiego. Wiadomość o życiu Henryka Brühla. Oddział 2gi Akta o stanie Zamku Kijowskiego do Zygmunta Igo, Poselstwo moskiewskie po zgonie Stefana Batorego, List otworzysty na przejazd posła tatarskiego, Zygmunt III. list otworzysty na przejazd Piaseczyńskiego do Hana itd. Pisma o uśmierzeniu buntu kozackiego po kłesce kurukowskiej. Instrukcja Alex. Piaseczyńskiego do Sultana Tureckiego Amurata. Władysława IV. instrukcja Alex. Piaseczyńskiego do Moskwy. Stanisława I. króla uniwersał. Piotra Wgo uniwersał do obywateli Rzpltej polskiej. Oddział 3ci zawiera Listy Filona Kmity do Pánów Rad W. Ks. Lit. Listy Marcyana Ogińskiego, Jana Gnińskiego, Krzysztofa Grzymułtowskiego. Oddział 4ty Dyplomata Oddział V. Mieszaniny.

W Krakowie u Czecha wyszło z druku Wydanie 3cie Jana Pawła Woronicza Kazania, tudzież Nauki Parafialne.

W Lipsku u Bobrowicza: Dzieła dramatyczne Fryd. Szyllera przekład M. B. Tom 2gi zawierający Don Karlos Infant Hiszpański, Poema dramatyczne w 5. Aktach.

U Breitkopfa Biblioteka najnowszych Romansów zagranicznych T. VI. Joanna P. Jerzego Sand przełożył B. W.

W Łwowie wyszły już w przeszłym roku nakładem Zakładu Ossolińskich: Krótki Rys Dziejów i Spraw Lisowczyków skreślił Maurycy Hr. Dzieduszycki 2. Tomy, które dzieło dopiero niedawno do nas zawitało.

OREDOWNIK wychodzi co tydzień w Poniedziałek. Prenumerata półroczna wynosi 9 Złtp. Prenumeratę na Oredownik przyjmuje tylko KSIĘGARNIA NOWA i wszystkie król. pocztamty.